



Znowu same dziewczyny...

W dniach 10-15 października przeprowadzono w naszej szkole wybory do samorządu uczniowskiego. Wzięło w nich udział trzech kandydatów, a raczej trzy kandydatki. Podobnie, jak w poprzednich wyborach, także w tych nie startował żaden chłopak.



15 października, w dniu ogłoszenia wyników, swoją kadencję zakończył poprzedni samorząd z przewodniczącą Alicją Prusińską. W tym roku na to stanowisko kandydowały: Milena Peć (kl. Ia), Maria Rogala (kl. IIIag) i Aleksandra Stępień (kl. IIc). Sytuacja, kiedy żaden chłopak nie startuje w wyborach, zdarzyła się dopiero drugi raz w historii naszej szkoły. Wybory poprzedziła kampania wyborcza, która zaczęła się na długo przed terminem głosowania. W szkole pojawiły się plakaty wyborcze, prezentujące kandydatki. Każda z nich starała się zdobyć poparcie jak największej liczby uczniów. Była to znacznie

głośniejsza kampania niż w zeszłym roku. 10 października w oratorium dolnego kościoła, odbyła się debata wyborcza, z udziałem wszystkich uczniów, nauczycieli oraz dyrekcji naszej szkoły. Podczas niej każda z kandydatek zaprezentowała swój program. 11 października był dniem ciszy wyborczej, wszyscy mogli się jeszcze zastanowić na kogo oddać swój głos. Piątek, 12 października był dniem głosowania. Głosować można było na przerwach od godziny 8:45 do 13:30. Nad wszystkim czuwała komisja wyborcza, w skład której weszli uczniowie gimnazjum i liceum oraz nauczyciele. Ogłoszenie wyników, w

dniu 15 października, rozpoczęło się od przemówienia dyrektora szkoły. Następnie oznajmiono, że z 344 uczniów uprawnionych do głosowania wyboru dokonało 276 osób, co daje 81 - procentowy wynik frekwencji. Komisja stwierdziła nieważność 11 kart wyborczych. Nową przewodniczącą szkoły została Maria Rogala (137 głosów), zastępcą przewodniczącej Aleksandra Stępień (85 głosów), a skarbnikiem Milena Peć (43 głosy).

Nowemu samorządowi uczniowskiego życzymy udanej kadencji i wielu sukcesów.

Tomasz Mazur

W numerze m.in.:

• **Dziewczyna z rakieta**
czyli rozmowa z Aleksandrą Buczyńską - str. 5



• **O dniu Wszystkich Świętych i Halloween**
czyli co jest obce naszej kulturze - str. 6-7

• **Zwierzęta w potrzebie**
czyli uczniowie naszej szkoły pomagają schronisku - str. 8



• **Za i przeciw:**
czy gry komputerowe szkodzą? - str. 9

• **A także szkolne aktualności, recenzje, wywiady, konkurs**

Polska – Węgry 5:5

W tym roku szkolnym „Katolik” po raz piąty „wymienił się” uczniami z Katolicką Szkołą im. Najświętszej Marii Panny w węgierskim mieście Gyula. W wymianie wzięli udział uczniowie klas drugich i trzecich gimnazjum. Była to kolejna okazja do zaprezentowania węgierskim gościom piękna naszego kraju, a także do szlifowania języka angielskiego i niemieckiego.



Jedynymi warunkami udziału w wymianie są chęci ucznia i zgoda rodziców. Nasi goście przyjechali do Polski 17 października i byli w Radomiu cały tydzień. Naszym obowiązkiem było zapewnienie im wyżywienia i zakwaterowania, a także zorganizowanie jednego dnia z naszą rodziną. Uczniowie biorący udział w wymianie nie chodzili do szkoły, ale towarzyszyli węgierskim podopiecznym. Na nadrobienie zaległości mieli kolejny tydzień po wyjeździe gości. Nasz wyjazd z rewizytą na Węgry planowany jest w przyszłym roku na początku lata.

Poniżej podajemy kilka ciekawych informacji o węgierskim „Katoliku” i naszych rówieśnikach z Węgier:

- Lekcje trwają tam po 45 minut, ale w ciągu dnia są dwie długie przerwy po 15 minut

- Obowiązuje nauka 2 języków obcych do wyboru z niemieckiego, angielskiego, hiszpańskiego, włoskiego i łaciny

- Węgrzy w przeciwieństwie do nas nie uczą się retoryki, teatrologii czy filmoznawstwa

- Aby dostać się do gimnazjum muszą zdać egzamin wstępny (za to nie piszą testów szóstoklasisty)

- Ich rok szkolny trwa od 1 września do 15 czerwca, a dodatkowo oprócz wolnych Świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy mają 10 dni wolnych, począwszy od 1 listopada

- Niektórzy z naszych węgierskich gości znają wiele podstawowych polskich zwrotów grzecznościowych

- Otwartość na innych, szczerłość i muzykalność to jedne z wielu pozytywnych cech węgierskiej młodzieży

- Polskim przysmakiem,



którego nie ma na Węgrzech jest zapiekanka

Na koniec podajemy przydatny słowniczek polsko – węgierski. Jed-

nocześnie informujemy, iż na wiosnę 2013 roku planowana jest wymiana ze stroną niemiecką.

Konrad Krawczyk

dzień dobry (rano)- jó reggelt [jou reggelt]
dzień dobry (w ciągu dnia) - jó napot kívánok [jou nopot kiwanok]
dobry wieczór - jó estét [jou esztit]
do widzenia - vizontlátásra [wisontlataszro]
dobranoc - jó éjszakát [jou ijsokat]
cześć (powitanie) - szervusz [servus]
cześć (pożegnanie) - tisztelet [tistelet]
proszę - kérem [kirem]
dziękuję - köszönöm [kesenem]
przepraszam - bocsánat [boczianot]
smacznego - jó étvágyat [jou itwadziot]
jak się czujesz?- hogy érzi magát? [hodŁ irzi mogat?]
jak się nazywasz? - hogy hívnák? [hodŁ hiwnak?]
nazywam się... - a nevem... [o newem...]
tak - igen [igen]
nie - nem [nem]
nie rozumiem - nem értem [nem irtem]
Polska - Lengyelország [leńdzielorsag]
Węgry - Magyarország [madziarorsag]



Spontaniczna decyzja

Z Marysią Rogalą, nową przewodniczącą naszej szkoły, rozmawia Kuba Gutkowski.



Dlaczego chciałaś zostać przewodniczącą?

- To była decyzja spontaniczna. Profesor Jagiełło rozmawiał z nami na lekcji o wyborach szkolnych i zapytał, czy ktoś z nas chce kandydować. Moi koledzy i

kożanki z klasy zaproponowali mnie, a ja pomyślałam, że czemu nie...

Jakie masz plany i co chcesz zmienić w szkole?

- Każdy kto był na debacie, doskonale zna moje

plany.

Jak i jak długo przygotowywałaś się do debaty wyborczej?

- Dużo rozmawialiśmy o tym, ja z moim sztabem. Każdy miał jakieś pomysły, a te najciekawsze wykorzystaliśmy do naszego planu. Nie mieliśmy zbyt wiele czasu, przygotowania trwały trzy dni.

Kto i jak pomagał ci w kampanii wyborczej?

- Nazwisk nie będę wymieniać. Mój sztab wyborczy i osoby, które miały jakiś ciekawy pomysł. Jak? Proponując mi różne rozwiązania.

Jakie miałaś pomysły na kampanię?

- W kampanii najważniejsza dla mnie była debata i rozmowy z ludźmi ze szkoły. Moje pomysły były raczej tra-

dycyjne: plakaty, rozmowy z uczniami.

Jak się czujesz po wygranych wyborach?

- Czuję się dobrze, ale zdaje sobie sprawę z tego, że jest to odpowiedzialna funkcja.

Co sądzisz o licealistach, którzy zarzucają ci, że jesteś za młoda na to wymagające stanowisko?

- No cóż, od początku wiedziałam, że z kandydowaniem łączy się to, że jedni będą po mojej stronie, a inni będą mnie krytykować. Osobiście uważam, że wiek nie gra tu roli, liczy się zaangażowanie, podejście do sprawy, pomysł. Mam nadzieję że uda mi się pokazać krytykom, że młodszy nie znaczy gorszy.

Wypełniłam obowiązki

Rozliczamy byłą przewodniczącą naszej szkoły z obietnic wyborczych. Z Alicją Prusińską rozmawia Patryk Koptas.

Czy uważasz, że byłaś dobrą przewodniczącą?

- Na pewno starałam się wypełnić swoje obowiązki. A czy byłam dobrą przewodniczącą, to raczej już powinni zdecydować uczniowie i wszyscy, którzy obserwowali jak pracowałam i co robiłam w samorządzie

Co z obietnic wyborczych udało ci się zrealizować?

- Z tego co pamiętam z mojego planu wyborcze-

go, to udało się rozwiesić rozkład jazdy na tablicy samorządu i wprowadzić nowe produkty do sklepiku. Nie udało się natomiast zrobić zbiórki dla schroniska, ponieważ były pewne komplikacje, schronisko miało być zlikwidowane. Mieliśmy również dużo obowiązków jako samorząd i może po prostu zabrakło czasu.

Czy chciałabyś jeszcze raz kandydować na przewodniczącą szkoły?

- Myślę, że w tym roku

miałam taką możliwość, ale zabrakło czasu, dlatego mi się nie udało. Jeśli miałabym taką możliwość, to chętnie bym kandydowała.

Czy bycie przewodniczącą było dla Ciebie ciekawym doświadczeniem?

- Oczywiście, że tak. Zobaczyłam jak to wszystko funkcjonuje od wewnątrz. Dało mi to pewność siebie, otwartość w wystąpieniach publicznych i poznałam lepiej uczniów szkoły.



Debata wolnych wyborców

Jak zawsze szkolne wybory poprzedziła debata. Warto o niej wspomnieć osobno.



Najpierw odbyło się przedstawienie kandydatów i ich planów wyborczych. Po wysłuchaniu tych wszystkich propozycji, nadszedł czas na walkę słowną. Sztaby wyborcze naszych kandydatów wyciągały wszystkie błędy swoich przeciwników. Na szczęście nie doszło do rękoczynów... Były oczywiście nieporozumienia w sztabach, takie jak np. źle zadane pytanie. Wtedy to same kandydatki musiały brać mikrofon w swoje ręce. Po tych wszystkich wal-

kach słownych, rozpoczęły się pytania przyszłych wyborców. Niektórzy odnosili się do programów wyborczych, a inni pytali się np. czy rogaliki rozdawane przez Marię Rogalę były próbą przekupstwa. Po pytaniach nadszedł czas na końcową próbę przekonania do siebie wyborców. Najkrótszą bo około pięciosekundową próbę miała Milena Peć. Następnie do mikrofonu podszedł ks. Mirosław Prasek i poprosił wszystkich o udział w wyborach.

Jakub Stolarek

Pielgrzymkowy szlak

17 października uczniowie naszej szkoły udali się na spotkanie z księżmi: Pawłem Stefańskim i Ireneuszem Lewandowskim.

Dowiedzieliśmy się, jak wygląda szlak pielgrzymkowy do Santiago de Compostela. Oglądaliśmy zdjęcia z pielgrzymki oraz fragmenty filmu „Droga Życia”. Podczas półtorgodzinnego spotkania księża starali się zachęcić nas do pielgrzymowania. W szkole otwarta została wystawa o jednym z najważniejszych szlaków pielgrzymkowych. Ekspozycja zawierała także ple-

ucniów Jezusa Chrystusa. W średniowieczu Santiago de Compostela było obok Jerozolimy i Rzymu najważniejszym centrum pielgrzymkowym. Po trwającym kilka wieków regresie prawdziwy renesans sanktuarium św. Jakuba zaczęło przeżywać w XX wieku. Na szlakach do Composteli, zwanych Drogą św. Jakuba, znajdują się schroniska, prowadzone głównie przez bractwa



caki, które towarzyszyły księżom przez całą drogę. Santiago de Compostela to miasto w północno-zachodniej Hiszpanii, miejsce spoczynku Św. Jakuba Większego, jednego z dwunastu apostołów,

pątnicze św. Jakuba Apostoła. Przed katedrą w Santiago de Compostela kupić można pamiątkę - muszlę pielgrzymią, symbol św. Jakuba.

**M. Auguścik
A. Wesołowska**

Historycy na medal

Uczniowie naszego gimnazjum i liceum znaleźli się wśród nagrodzonych w XVI edycji Konkursu „Historia Bliska”, organizowanego przez Ośrodek KARTA.

III nagrodę w konkursie otrzymali uczniowie klasy III gimnazjum: Zofia Chojnicka, Agata Fogiel, Wojciech Kowalczyk, Agnieszka Swend i Lucyna Zielezińska, za pracę „Wrzesień 1939 – maj 1945. Najeźdźcy i wyzwolicieli. Obrazy zachowane w pamięci świadków”. Łukasz Mierzejewski, uczeń III klasy liceum, otrzymał wyróżnienie I stopnia za pracę o radomskiej opozycji w PRL „Bo najważniejsza była Polska”. Podsumowanie konkursu i wręczenie nagród odbyło się 10 września w Sali Lustrzanej na Zamku Królewskim w Warszawie.

RED



Jak zwykle uczniowie klas pierwszych integrowali się na obozie rekolekcyjno-integracyjnym w Bańskiej Wyżnej. Gimnazjaliści pojechali w góry 17 września, a licealiści 24 września.

Dziewczyna z rakieta

Z Aleksandrą Buczyńską, uczennicą klasy III bg naszej szkoły i jednocześnie obiecującą tenisistką rozmawia Julia Klonowska i Aleksandra Kozyra.



Kiedy zaczęłaś grać w tenisa?

- Do tenisa namówił mnie tata. Zaczęłam grać, gdy miałam 7 lat. Najpierw grał mój starszy brat. Pewnego dnia poszłam na jeden z jego treningów. Spodobało mi się i od tamtej pory zaczęłam trenować.

Ile czasu spędzasz dziennie na treningu?

- Codziennie około 3 godzin, czasem nawet więcej. Przed zajęciami w szkole jest to godzina lub półtorej. Natomiast po zajęciach kolejna godzinka. Oprócz tego raz w tygodniu chodzę na basen. Muszę też codziennie biegać, by mieć dobrą kondycję.

Pamiętasz swój pierwszy turniej? Gdzie to było?

- Był to turniej na szczelnie wojewódzkim w Warszawie. Występowałam tam w singlu i zajęłam III miejsce.

Czy łatwo jest łączyć szkołę ze sportem?

- Jest bardzo trudno, ale daję sobie radę.

Dlaczego wybrałaś akurat „Katolika” i klasę angielsko-francuską?

- Wybrałam tę szkołę, ponieważ miała ciekawą ofertę językową. Było to dla mnie bardzo ważne, ponieważ w czasie roku szkolnego wyjeżdżam na bardzo dużo turniejów za granicę. Dlatego angielski jest mi niezbędnym. Natomiast francuski zawsze mi się podobał.

Czy zamierzasz przerwać ćwiczenia sportowe, aby skupić się na teście gimnazjalnym?

- Tenis jest dla mnie bardzo ważny, ale pewnie na dwa tygodnie przed testem nie pojadę na żaden turniej.

Ile masz na swoim koncie medali, pucharów?

- Oj, tego jest tak dużo, że nie sposób policzyć. Jeśli miałabym podawać konkretną liczbę to tak około 300 się ich nazbierało.

Jakie kraje zwiedziłaś dzięki turniejom?

- Byłam w Nowej Zelandii, Australii, Czechach, Szwecji, Szwajcarii, Chorwacji, Francji, Niemczech, a niedawno w Holandii.

Kto najbardziej cię

wspiera?

- Oczywiście moja rodzina, przyjaciele, trener, osoby z mojego klubu.

Opowiedz nam o swoim turnieju, w którym poszło ci najlepiej, które najbardziej zapamiętałaś.

- Mam dwa turnieje do których lubię wracać. Najbardziej zapadły mi w pamięć Mistrzostwa Polski do lat 16. Natomiast moje najlepsze osiągnięcia to I miejsce w deblu i singlu na Turnieju Europejskim.

Kto jest twoim sportowym idolem?

- Moim idolami są Maria

miu. Latem trenuję na Radomiaku, gdzie znajdują się korty ziemne, natomiast zimą na twardych kortach w Adze.

Czyje firmy używasz raket? W których grasz strojach? Czy koszt wynajęcia kortu, zatrudnienia trenera jest duży?

- Używam raket Wilsona. Gram w strojach Nike. Koszty wynajęcia kortu za godzinę są spore. Gdyby nie mój sponsor pewnie już dawno bym nie grała.

Masz jakąś specjalną dietę, którą musisz przestrzegać?



Sharapova i Roger Federer. Podziwiam ich za ich wspaniały styl gry i za to jakimi są ludźmi. Lubię też Rafaela Nadala.

Co myślisz na temat stylu Agnieszki Radwańskiej?

- Nie preferuję jej stylu. Oczywiście kibicuję jej, ale nie należy do moich ulubionych zawodniczek.

Gdzie trenujesz? Czy należysz do jakiegoś klubu?

- Należę do RKT w Rado-

- Niestety, ale nie mogę jeść słodczy i w ogóle niezdrowego jedzenia. Jem za to bardzo dużo warzyw i owoców.

Czy poza tenisem masz jeszcze czas na jakieś inne hobby?

- Tak, bardzo lubię grać w siatkówkę chodzić na basen.

Twoim marzeniem jest...

- ...Wygrać Turniej Wielkiego Szlema, a najbardziej chciałabym zwyciężyć na Wimbledonie.

Halloween – co to takiego?

W listopadzie obchodziliśmy dzień Wszystkich Świętych. Co tym ma wspólnego Halloween, który w Polsce jest coraz bardziej popularny?

Halloween - zwyczajnie dorośli też kupują albo związane z duchami, dy- wypożyczają kostiumy, niami, wróżbami, itp. Od- żeby kogoś przestraszyć. niesienia do tego dnia Drugą tradycją jest zaba-



są często widoczne w kul- turze wielu krajów, głów- nie amerykańskiej. Dzień ten przypada 31 paź- dziernika. W USA jedną z halloweenowych zabaw jest oczywiście przebie- ranie się za straszne po- twory; to nie tylko zaba- wa dzieci, bardzo często

wa w „Cukierek albo psi- kus” (trick or treat). Dzieci chodzą z pojemnikami na cukierki po okolicy i od- wiedzają mieszkańców, zawsze wypowiadając te słowa. Gdy ktoś nie chce dać cukierka, otrzymuje od dzieci w zamian psi- kusa np. zostaje obrzu-

cony balonami z farbą. Inną zabawą jest gra w apple bobbing’. W tej za- bawie należy bez użycia rąk ugryźć jedno z jabłek pływających w miednicy z wodą. Istnieje jeszcze scary farm - młodzież oprócz organizowania domowych imprez, czę- sto odwiedza tzw. strasz- ne farmy, czyli zaadaptowane na ten cel duże przestrzenie, gdzie two- rzone są specjalne scen- erie, wyglądające niczym wystrój planu filmów gro- zy. Są tam opowiadane straszne historie, odby- wają się wróżby, a cza- sem próby przywołania duchów zmarłych. Do ha- loweenowych zabaw zali- czamy także przeskakiwa- nie przez świeczki, które są rozstawione w kole na ziemi. Te z nich, które nie zgasną, to szczęśliwe mie- siące w przyszłym roku.

Kolejna gra to wrzucanie orzecha do płonącego ogniska. Jeżeli orzech pięknie z trzaskiem, ozna- cza to odwzajemnioną miłość. Inną popularną zabawą jest zjadanie bez pomocy rąk wiszących na nitkach ciastek i owo- ców. Na ulicach Nowego Jorku są organizowane różne parady z okazji tej uroczystości. Najbardziej znanym symbolem Hal- loween jest Jack-o'-lan- tern: lampa zrobiona z wydrążonej dyni. W śro- dku wydrążonej dyni z wy- ciętymi otworami stawia się świecę. Na początku znano tylko jeden wzór na straszną twarz, teraz jest znanych bardzo wiele różnych rodzajów wycięć. Halloween z dniem Wszystkich Świę- tych nie ma więc nic wspólnego.

Piotr Lachowicz

Święta zmarłych w wybranych krajach

Czy i jak w innych krajach obchodzone jest dzień Wszystkich Świętych.

Czechy - Wszystkich Świętych to normalny dzień roboczy. Na cmentarz idzie się zazwyczaj w wolnym cza- sie. Niektórzy indywidualnie idą na cmentarz zapalić kilka zniczy.

Japonia - święto ku czci dusz zmarłych odbywa się, w zależności od regionu, w połowie lipca lub sierpnia i zazwyczaj trwa około trzech dni. Święto nosi nazwę O-Bon. Japończycy wierzą, że w te dni dusze zmar- łych powracają na Ziemię, aby odwiedzić swoją rodzinę. Nie są to dni wolne, ale wielu Japończyków bierze urlop i odwiedza wtedy rodzinę oraz groby zmarłych. W miastach często odbywają się lokalne festiwale z tańcami noszącymi nazwę Bon-Odori. Japończycy często zostawiają przed drzwiami latarnie, które mają witać zmarłych.

Ekwador - cała rodzina zasiada przy stole zastawionym tradycyjnymi potrawami. W niektórych społecz- nościach, według starej tradycji ludzie gromadzą się całymi rodzinami przy grobach i zostawiają na nich potrawy. Kiedy uznają, że zmarli już się nasycili, dopiero sami zaczynają jeść. W niektórych regionach żywi zapraszają zmarłych do gry w kości, nosi to nazwę juego del Pirurui. W zależności od wyrzuconej liczby oczek, odgaduje się potrzeby lub skargi zmarłego.

Niemcy - kraje związkowe, w których dominuje katolicyzm, obchodzą Allerheiligen, czyli Wszystkich Świę- tych, 1 listopada. Jest to dzień wolny od pracy. Tego dnia wierzący Niemcy uczestniczą we mszy świętej oraz zapalają znicze i składają kwiaty i wieńce na grobach zmarłych. Jednym z symboli tego święta stała się świeca Newweling. W niektórych regionach tradycyjnym smakołykiem stał się Strietzel, czyli specjalnie

wypiekany chlebek. Obecnie część protestantów także tego dnia odwiedza groby zmarłych. Protestanci, czcąc zmarłych w ostatnią niedzielę protestanckiego roku kościelnego, podczas tzw. Totensonntag. Ten dzień został wprowadzony przez Fryderyka Wilhelma III dla uczczenia pamięci ludzi poległych w wojnie napoleońskiej.

Francja - Święto Zmarłych przypada na jesienne ferie, obchodzone jest tak jak w Polsce 1 listopada. Tego dnia Francuzi odwiedzają groby swoich bliskich i zostawiają na nich wieńce oraz kwiaty, którymi najczęściej są chryzantemy. We Francji nie istnieje zwyczaj zapalania zniczy, ale niektórzy zostawiają na grobach tabliczki z podpisami (np. „Drogiej mamie”), które są symbolem pamięci o zmarłej osobie. Zwyczajem stały się też pielgrzymki do sanktuarium Św. Marii Magdaleny w Vézelay, u podnóża góry Morgan.

Bułgaria- Bułgaria jest krajem prawosławnym i nie obchodzi się tu dnia Wszystkich Świętych, tylko tzw. Zaduszki Archanielskie, które obchodzone są w sobotę poprzedzającą 8 listopada (czyli dzień św. Michała Archaniola). W Bułgarii jest kilka dni zadusznych, ale to listopadowe jest największe i najważniejsze. Według tradycji na grobie trzeba zapalić świecę i polać ją czerwonym winem, które ma symbolizować krew Chrystusa. Na cmentarz przynosi się czereśnie, które są tam popularne o tej porze roku. Dlatego święto to nazywa się czasem Zaduszkami Czereśniowymi.

Słowacja- W dzień Zadszny Słowacy stawiają na stole jedzenie. Wierzą, że gdy zmarli odwiedzą ich domy będą strudzeni i głodni.

Michał Mitak

Obce naszej kulturze

Fragment wywiadu z ks. Piotrem Woszczykiem na temat Halloween.



Jakie jest stanowisko Kościoła w sprawie zwyczajów i symboli Halloween?

- Stanowisko Kościoła jest w tej sprawie bardzo jasne, a jednocześnie stanowcze. Zwyczaje i symbole związane z Halloween są obce naszej kulturze, która ma głębokie korzenie chrześcijańskie. Polska przyjęła chrzest w 966 roku, odstępując od wiary w Swaróżyca i inne bóstwa,

a tym samym wyznała wiarę w jednego Boga. Zupełnie niezrozumiałym wydaje się powrót do czasów pogańskich.

Jakie konkretne zwyczaje, symbole, zabawy są krytykowane przez Kościół i dlaczego?

- Całe to Halloween to jakiś wielki kult śmierci, tego co złe i ohydne. Kiedyś istotą tego świętowania było obłaskawianie złych duchów, żeby nie nawiedzały domostw. A wydaje się, że każdy ochrzczony wie, że zła się nie da obłaskawić. Demon, który jest ojcem kłamstwa, chce nas wprowadzić w tę pułapkę, byśmy się z nim targowali. A prawda jest taka, że ze złem nie można dyskutować. Niektórzy mówią, że chcą w ten sposób oswoić dzieci z trudnym tematem śmierci. Wszystko to jakieś nielogiczne.

Bo dzieci przebiera się za diabły, zombie, ale nie zabiera się na pogrzeb babci, żeby czasami do końca życia nie została im trauma. Jak można dzieci oswojać ze śmiercią w boży sposób? Polecam w tej kwestii lekturę wywiadu z panią Marianną Popiełuszką, mamą mężczennika ks. Jerzego.

Dlaczego media, sklepy, a nawet szkoły promują zwyczaj Halloween? Dlaczego jest on taki popularny?

- O, to bardzo proste pytanie i nie wymaga szczególnego rozwijania się. To po prostu kolejny sposób, w jaki można zarobić pieniądze. Przy okazji wmawia się konsumentom, że Halloween jest tylko niewinną zabawą. Znowu górę bierze komercja. Szkoda, że ci wszyscy sprzedawcy nie zdają sobie spr-

wy z tego, jak wielką odpowiedzialność biorą na siebie, promując i ofiarowując to, co szkodliwe dla duszy.

Czy rodzice, ogólnie dorośli, wiedzą co to jest Halloween, skąd się wywodzi?

- Mam wrażenie, że nie, więc zupełnie nieświadomie pchają swoje dzieci w szpony zła, a potem przychodzą np. do nas księży i mówią, że nie poznają swojego dziecka, nie wiedzą, co się z nim dzieje. Z ziarenkiem zła jest tak samo jak z ziarenkiem dobra, może kiełkować kilka lat, a dopiero potem widzi się owoc. Mnie osobiście przeraża ignorancja rodziców w tej materii, a przecież wystarczy się zainteresować i przeczytać nawet jeden mądry artykuł dotyczący problemu.

Źródło: Cozadzien.pl

Zwierzęta w potrzebie

Trudna sytuacja radomskiego schroniska dla zwierząt - brakuje pieniędzy na leki, jedzenie, pościel dla psów i kotów. Pomagają im już uczennice naszej szkoły. Wy też możecie!

Obiekt schroniska stanowi własność miasta. Jego administrowaniem zajmuje się Radomskie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami, które zgodnie z umową zobowiązane jest do pokrycia z funduszy własnych, co najmniej 10 procent kosztów funkcjonowania obiektu. Resztę wydatków Gmina Miasta Radomia finansuje z budżetu miasta kwotą około 650 tys. złotych rocznie. Ale to i tak najwyraźniej nie wystarcza, ponieważ warunki przetrzymywania, leczenia, karmienia zwierząt są opłakane.

może dobrowolnie zgłosić się tam i zostać wolontariuszem. Odgrywają oni niezwykle dużą rolę w życiu schroniska. Wyprawdzają psy na spacer, bawią się z nimi, spędzają z nimi czas. Dla takiego zwierzęcia jest to bardzo ważne, ze względu na to, że tak jak ludzie, zwierzęta potrzebują miłości i ciepła. Bez tego jest im bardzo trudno. Wiele z nich przeżyło traumatyczne przeżycia jeszcze podczas pobytu u właściciela. Były bite, szarpane, a nawet dochodziło do prób zabicia poprzez



Gdy przechodzisz koło boksów, widzisz psy, które zza krat śledzą twój ruch krok w krok. Niektóre psy machają ogonami, przybiegają do ciebie wystawiając łapy, próbując, choć musnąć swym językiem twoją rękę. W ten oto sposób dają ci do zrozumienia, że mają nadzieję, iż zabierzesz je z więzienia i zamienisz je na ciepły dom z kominkiem i kochającą rodziną. Reszta natomiast szczeka, a nawet rzuca się, sprawiając na pierwszy rzut oka wrażenie agresywnego zwierzęcia, które najchętniej zatopiłoby w tobie kły. Nie zwracaj uwagi na pazury, czy zęby, nie uciekaj w popłochu, spójrz mu w

oczy, w których zbierają się łzy, w których widać strach, paniczny strach... Jednak aby pomóc tym biednym zwierzętom nie musisz być wolontariuszem. W naszej szkole co miesiąc będą organizowane zbiórki artykułów dla podopiecznych schroniska. Obecnie w schronisku szerzy się śmiertelna wśród psów choroba - parwowiroza, która zabija zwłaszcza szczeniaki, dlatego tak bardzo zależy nam za zbiorce pieniędzy na szczepionki i leki dla zwierząt. W końcu pies to najlepszy przyjaciel człowieka i powinniśmy o tym zawsze pamiętać.

**Aleksandra Morgaś
Urszula Chodelska**



W schronisku pomagają już – niżej podpisane - uczennice naszej szkoły. Jako wolontariuszki chcemy pokazać Wam sytuację w schronisku z bliska. Pod ludzką opieką znajduje się tu niemal 800 psów oraz ponad 50 kotów. Po mimo tak dużej liczby zwierząt, w radomskim schronisku pracuje zaledwie 10 opiekunów. Reszta pracowników to osoby zajmujące się finansami i księgowością. Dlatego tak ważna jest

uduszenie, utopienie czy podpalenie. Jeśli chodzi o spacer, to ponad 90 procent zwierząt wychodzi poza klatkę raz na kilka miesięcy. Dużo zwierząt mieszka pod dachem schroniska przez kilka lat, zdarza się nawet 10 lat... I co się dzieje dalej z takim bezradnym stworzeniem? Umiera ze starości, z powodu strachu, choroby lub urazów. Często nie potrafi znieść rozpaczliwej tęsknoty za swoim właścicielem...



ZA I PRZECIW: czy gry komputerowe szkodzą?

ZA

Gry komputerowe są powszechną formą spędzania czasu wolnego przez dzieci, młodzież, a także wielu dorosłych. Gry dostarczają niezwykle silnych emocji – m.in. poczucia sukcesu, radości czy satysfakcji, ale również uczucia złości, agresji, lęku czy poczucia zagrożenia. Przez jakiś czas można poczuć się silniejszym, sprawniejszym niż jest się w rzeczy-

wiście godzin. Jednakże wraz z powstawaniem coraz to doskonalszych gier, pojawiały się głosy, które ostrzegały przed niebezpieczeństwami jakie ze sobą niesie przestrzeń wirtualna. Podstawowymi zarzutami są: groźba uzależnienia od komputera, zaburzenia rozwoju moralnego, społecznego oraz psychicznego u dzieci. Badania przeprowadzone na dzieciach pokazują, że maluchy, które

dziwego świata powoduje, iż zaciera się granica pomiędzy tym realnym a wirtualnym. Wykonywanie czynów w grach bez wyraźnych konsekwencji (np. zabicie przeciwnika) powoduje, iż dzieci przestają rozróżniać granicę pomiędzy dobrem a złem.

Z tych wszystkich danych wynika, że gry mogą być bardzo szkodliwe. Dlatego osoby grające powinny zdać sobie sprawę z

ste zło. To taka sama rozrywka jak słuchanie muzyki czy czytanie książek, tyle że wzbudza więcej emocji. Gry są dla wszystkich, nie ważny jest wiek, religia, kolor skóry czy też płeć. W grach multiplayer nikogo nie obchodzi kim jesteś - dlatego możesz być kim tylko zechcesz. I to jest właśnie wspaniałe w grach, że nic nas nie ogranicza. Większość gier pobudza wyobraźnię. Piszą „większość”, bo są takie gry, które wymagają od nas tylko przetrwania się przez dwustu przeciwników piłą mechaniczną do następnego poziomu. Gry logiczne i strategiczne świetnie rozwijają myślenie, w tym taktyczne, zaś tzw. strzelanki rozwijają refleks i pracę zespołową. Niektórzy grają w gry dla zabawy, inni dla udowodnienia innym, że są najlepsi. Wszystkich graczy łączy idea oderwania się od codzienności. Wszystkie gry są dobre, ale z umiarem i w odpowiedniej kategorii wiekowej. Nie może siedmiolatek grać w „Dead Space” czy „FEAR”, bo to dziecko nigdy już nie będzie takie samo. Myślę, że najważniejszą rzeczą jaką uczą gry, to samodyscyplina. Trzeba odpowiednio dopasować grę do czasu wolnego i obowiązków, aby niczego nie zaniedbać. Każdy kto gra, musi znać granice, które pomogą mu w utrzymaniu dyscypliny i zapobiegają popadnięciu w nałóg. Moim zdaniem gry nie są szkodliwe, jeśli gramy w nie z umiarem, sami sobie określając czas na tę rozrywkę.

Oskar Skowroński



wistości oraz stać się kimś ważnym i znaczącym. W wirtualnym świecie gracz przeżywa fantastyczne przygody oraz sytuacje, które nie są dla niego dostępne w świecie rzeczywistym. Może także spełnić swoje marzenia i pragnienia. Dlatego granie w gry rzadko się nudzi, może natomiast coraz bardziej wciągać i angażować gracza w wirtualną rzeczywistość. Każdego dnia miliony ludzi na świecie spędzają przed ekranem swojego komputera kilka - kilka-

grają w gry komputerowe wykazują:

- odizolowane od świata realnego. Dzieci nie szukają nowych kontaktów, spędzają wiele godzin przed monitorem nie kontaktując się z innymi.

- zanik samodyscypliny, emocjonalne odgródkowanie od grupy

- spadek koncentracji

- agresywność, nerwowość, drażliwość. Wiele gier opiera się na prostej zasadzie „zabić wszystko, co się rusza”. Coraz doskonalsze sposoby odzwierciedlenia praw-

tych wszystkich zagrożeń i nie poświęcać całego czasu rozrywce wirtualnej, ale także poszukać sobie innej rozrywki, np. na świeżym powietrzu.

Magda Sołśnia

PRZECIW

Sprawdziłem w Internecie. Tych którzy twierdzą, że gry są szkodliwe, jest znacznie więcej, niż tych, którzy sądzą, że nie. Spróbuję udowodnić większości, że się myli. Gry zostały stworzone dla rozrywki. Nie wiem, czemu wiele ludzi traktuje gry jak czy-

„Tom Clancy's Ghost Recon Future Soldier”



Wyobraź sobie, że należysz do oddziału elitarnych żołnierzy zwanych duchami. Masz za zadanie dowiedzieć się, kto stoi za krwawym zamachem na

Twoich towarzyszy broni. Okazuje się jednak, że za ich śmierć odpowiadają ludzie wysoko postawieni w hierarchii społecznej, a nawet głowa państwa. Tak brzmi wprowadzenie do gry „Tom Clancy's Ghost Recon Future Soldier”, w której wcielamy się w rolę nieustraszonego sierżanta Johna Kozaka (nazwisko nie jest przypadkowe). Oczywiście ma on na wyposażeniu każdą broń konwencjonalną, od

pistoletów po masywne karabiny LSAT. Walczymy na terenach Azji, Arktyki, Afryki oraz Rosji. W odróżnieniu od „Call of Duty” bądź „Battlefielda”, w grze większą rolę odgrywa taktyka niż bezmyślne strzelanie do wroga. Widać to również w trybie wieloosobowym, gdzie zamiast pruć na żywioł, trzeba ustalić taktykę działania z drużyną. W singlu bez umiejętności zarządzania drużyną, przejście gry gra-

niczy z cudem. Oczywiście gra posiada nie tylko plusy. Największą wadą produkcji Ubisoftu jest sporadyczne przenikanie tekstur. Irytujące są błędy w scenariuszu np. posiadanie łączności podczas burzy piaskowej w Afryce, natomiast brak jej po oddaleniu się o 100 metrów od grupy w Moskwie. Jeżeli macie dość typowych produkcji TTP, polecamy tę grę jako dobrą rozrywkę.

**Olgierd Galec,
Tomasz Kowalczyk**

Za Imperatora!

„Space Marine wh40k”



Dla tych, którzy wolą siekać, rąbać, gnieść, niszczyć, strzelać oraz rozpruwać zamiast myśleć o losach drużyny, przedstawiamy grę, która nie będzie od was wymagać większego wysiłku umysłowego. Oto gra, w której twórcy gry nie dali głównemu bohaterowi zdolności kucania oraz chowania się za osłoną terenową, ponieważ jest tak twardy, że jest mu ona niepotrzebna. Jak wynika z tytułu, wcielamy się w jednego ze space marines – genetycznie i bionicznie modyfikowanych nadludzi,

którzy stworzeni zostali na podobiznę boga-imperatora w celu nie mającej końca obrony imperium człowieka w wiecznej wojnie z hordami obcych, mutantami oraz heretykami. Kapitan Titus z zakonu Ultramarines wraz z garstką braci zostaje wysłany na planetę-fabrikę Graia w celu powstrzymania inwazji zielonoskórych orków, których motywem życiowym jest grabież i bitka. Gdy Gwardia Imperialna (o dziwo zwykli ludzie) nie jest w stanie obronić planety, a Exterminatus

nie wchodzi w grę, gdyż znajdują się tam fabryki olbrzymich Tytanów (machin krocząco-bojowych), jedyną nadzieją są Space Marines. To by było na tyle tej prostoliniowej i łatwej do przewidzenia fabuły, która nie różni się od fabuły innych gier THQ, które bazowały na przebogatym uniwersum gry figurkowo-bitewnej „Warhammer40k”. Nie jest wzbogacona o dodatkowe szczegóły względem starszych braci „Space Marine” takich jak „Dawn of War”, które to właśnie nadają

cały urok temu klimatowi. „Space Marine” ukazuje nam jedynie drobne potyczki w tym świecie.

Co do rozgrywki, to początkowo cieszy np. widowiskowymi finiszeraми, lecz z czasem się one nudzą ciągłą powtarzalnością oraz tym, iż jest to jedyny sposób na regenerację naszego marine. Dostęp do zbrojowni SCI-FI znacząco ubarwia ją naszą rozrywkę. Jeżeli walka ze sztucznymi orkami nie satysfakcjonuje gracza, to może dobić się jeszcze multi, w którym da upust swoim umiejętnościom. Możemy stworzyć naszego własnego marine i rzucić się w wir walki według naszych upodobań, a fabuła będzie odpowiednia dla „teraźniejszych” realiów wh40k: „To nie jest czas pokoju. Nie ma wytchnienia. Nie ma przebaczenia. Istnieje tylko WOJNA”.

Tomasz Kowalczyk

Wyprawa w XIX wiek

Oscar Wilde - „Portret Doriana Graya”

Co jest najważniejsze dziś, w XXI wieku? Pieniądze, popularność, sukcesy? 200 lat temu dla Doriana Graya najważniejsza była... młodość. Jednak to, co najbardziej kochał, zniszczyło go.



Pewnego dnia, podziwiając swój portret, Dorian wypowiedział

próżną, zdawałoby się retoryczną prośbę: by zawsze był młody i piękny. Nieoczekiwanie jego życzenie się spełnia - on sam zachowuje pełnię urody, a jego portret starzeje się i swoją brzydotą odzwierciedla duszę Graya. Z każdym jego grzechem obraz staje się coraz bardziej potworny...

Najbardziej w tej powieści zachwycił mnie styl Oscara Wilde'a. Jest niezwykle kunsztowny, a jednak czyta się tę

książkę bardzo lekko i przyjemnie. Można tu znaleźć liczne intelektualne perełki, które nie utrudniają lektury. Jednym słowem, „Portret Doriana Graya” to prawdziwa uczta dla umysłu.

Moim ulubionym bohaterem okazał się nie zdegradowany Dorian, który czasem zachowywał się naiwnie, tylko lord Henryk Wotton. To on sprowadził głównego bohatera na złą drogę i z

satisfakcją obserwował rozwój swego dzieła. Był „cynikiem, który nigdy nie robi nic złego”.

Polecam tę książkę wszystkim, którzy lubią XIX wiek, jego kulturę, sztukę i obraz zakłamanego arystokracji, portrety psychologiczne (tutaj w bardzo dosłownym sensie) i po prostu tym, którzy chcą odprężyć się przy naprawdę dobrej książce.

Barbara Spólna

Trochę polskiego rocka

Już 25 listopada w radomskim klubie G2 wystąpi zespół Luxtorpeda!



Luxtorpeda jest to młody zespół powstały w 2010 roku w Poznaniu. Zespół gra muzykę rockową i metalową. Założył go Robert Friedrych (Litza) znany z takich zespołów jak KNZ, Acid Drinkers czy Arka Noego. Zespół stał się popularny dzięki przebojowej piosence „Autystyczny”. Grupa wydała dopiero 2 płyty „Lu-

xtorpeda” oraz „Robaki”. Album stał się popularny dzięki 2 piosenkom: „Wilki dwa” oraz „Hymn”. Debiutancki krążek został wydany 9 maja 2011 roku. Skład zespołu tworzą: Litza (gitara i śpiew), Hans (śpiew), Drężmak (gitara), Kmieta (gitara basowa) oraz Krzyżyk (perkusja). Luxtorpeda otrzymała już wiele nagród oraz wyróż-

nień. m.in. za najlepszą płytę czy fonograficzny debiut roku.

Wydaje mi się że najlepszymi utworami tego zespołu są „Autystyczny” oraz „Hymn”. Wszystkie piosenki Luxtorpedy są śpiewane po polsku. Teksty najczęściej dotyczą rzeczach najważniejszych w naszym życiu. Pisze je przeważnie mózg tego zespołu, czyli Litza. Wokalistą grupy jest Hans, lecz to przeważnie Litza bardzo dużo śpiewa. Zespół posiada własną stronę internetową luxtorpeda.net, organizuje również festiwal „Luxfest”, który w tym roku odbył się w Poznaniu 17 listopada. Na imprezie zagrały takie zespoły jak Arka Noego, Myslovitz czy Maleo Regge Rockers.

Aleksander Martyniuk

Porażka pod Wiedniem

Film „Bitwa pod Wiedniem” produkcji włosko-polskiej którego reżyserem jest Renzo Martinelli, w sposób nieudolny przedstawia wydarzenia z 12 września 1683 roku. Mylącym tytuł - głównym tematem filmu nie jest bitwa, ale różnice między wezyrem Kara Mustafą, a księdzem Marco D'Aviano. Pomoc ze strony Polski w filmie jest przedstawiona w sposób niedokładny i niezgodny z prawdą. Przykład? Udział Polaków w bitwie nie był uzależniony od powierzenia Janowi III Sobieskiemu dowództwa nad obroną Wiednia, tak jak to jest przedstawione w filmie.

Co do obsady aktorskiej, nie jest ona najgorsza, choć może dziwić, że np. taki aktor jak Borys Szybczyk w filmie... nie robi nic.

Przez efekty komputerowe film w niektórych momentach przypomina grę o słabej grafice. Osobom, które nie mogły iść na film razem z uczniami naszej szkoły, odradzam jego obejrzenie. Nie jest on wart naszego czasu.

Stanisław Szymański

Uwaga, konkurs!

Nasza zagadka

Śledczy Klonowicz dostał zgłoszenie z miejsca wypadku na nowo zbudowanej obwodnicy, na której niedawno zakończyły się roboty drogowe. Nie był zadowolony - przez całą noc lał deszcz, przez co Klonowicz nie mógł się wyspać. Na miejscu zauważył policyjne blokady i karetkę odwożącą właśnie jednego mężczyznę. Na twarzy miał on rozległe rozcięcie, z którego sączyła się krew. Do śledczego podszedł policjant..

- Dostaliśmy zgłoszenie jakieś pół godziny temu. Skradziono walizkę z pieniędzmi. Jest jeden ranny i kierowca, który nie dostał poważniejszych obrażeń. Można go teraz przesłuchać - złożył sprawozdanie policjant.

-Dziękuję - skwitował śledczy.

Klonowicz podszedł do kierowcy i uważnie się mu przyglądał. Kierowca miał ostre rysy twarzy oraz gęsty zarost. Nosił czarną bawełnianą kamizelkę oraz bordowy, lekko nadszarpnięty krawat. Czarne, teraz wygniecione spodnie idealnie komponowały się z czarnymi firmowymi butami.

- Dzień dobry- powiedział śledczy.

- Dzień dobry- odpowiedział kierowca.

- Proszę mi ze szczegółami powiedzieć co się wydarzyło.

- A więc to było tak - zaczął kierowca - jechałem z moim współnikiem z pieniędzmi z ważnej transakcji. Jechaliśmy z maksymalną dozwoloną tej drodze prędkością.

Wtem z bocznej drogi, z odległości jakiś 80 metrów wyjechał niebieski mercedes i zablokował nam drogę. Kiedy wyhamowałem, z auta wysiedli ludzie w kominarkach i kazali nam wysiadać. Mój partner próbował stawić opór i źle to się dla niego skończyło. Nie zabili go chyba tylko dlatego, że im się śpieszyło. Mi przystawili pistolet do skroni i kazali podać kod do zamka.

- Po co był im kod? Przecież im się śpieszyło...- przerwał opowiadanie śledczy.

- Najnowsza technologia - jak się taką walizkę ruszy i w ciągu minuty nie poda kodu do zamka, to spali całą zawartość. Bandydzi musieli o tym wiedzieć. Po tym jak podałem im kod, ogłuszyli

mnie. Resztę pan już zna. Śledczy popatrzył na stojącą na prawym pasie czarną skodę octavię.

- Tym samochodem pan jechał? - spytał Klonowicz.

- Tak.

- A ile pieniędzy było w walizce?

- 200 tysięcy w banknotach po 200 złotych.

- Przykro mi, ale mam podejrzenia, że pan kłamie i że brał pan udział w tym zajściu...

Jaki błąd popełnił kierowca w zeznaniach? Dlaczego Klonowicz go podejrzewa? Rozwiązania zagadki prosimy nadsyłać na adres: grupa_klon@o2.pl. Pierwsza osoba, która poda poprawną odpowiedź, może liczyć na czekoladę!

Karol Kalbarczyk

„Klon” Cię potrzebuje!

Wszystkich uczniów liceum i gimnazjum, a także nauczycieli zapraszamy do współpracy z naszą gazetą. Możecie tu pisać nie tylko o sprawach szkoły, ale też o swoich zainteresowaniach i pasjach. Być może chcecie zaprezentować na naszych łamach swoje rysunki, zdjęcia, opowiadania lub wiersze? Możecie zrobić z kolegami stronę języka obcego? Jeste-

śmy otwarci na propozycje!

Zachęcamy też do wejścia na stronę internetową naszej szkoły - pod zakładką „Klon” obejrzeć można (i to w kolorze) wszystkie dotychczasowe wydania gazety. Widać tu jak bardzo „Klon” zmieniał się przez lata istnienia i jak wiele tematów można w nim poruszać.

W sprawie gazety naj-



lepiej kontaktować się z sorem Sebastianem Równym. **Nasz adres, na**

który można pisać: grupa_klon@o2.pl

REDAKCJA

Redagują uczniowie klas drugich gimnazjum

Adres redakcji: Radom, ul. Grzybowska 22

Wydawca: Katolickie Liceum Ogólnokształcące im. św. Filipa Neri